



# Między miastem a wsią – opowieść o nowej wspólnotowości

19 VIII 2021



dr

**JOANNA HOŁDA**

Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie



dr

**MARIUSZ SAGAN**Dyrektor Wydziału Strategii i Przedsiębiorczości, UM Lublin,  
Szkoła Główna Handlowa

Ludzie od wieków przenoszą się ze wsi do miast. Od pewnego czasu jesteśmy też jednak świadkami odwrotnego procesu, który zostanie spotęgowany za sprawą pandemii. W efekcie na obszarach podmiejskich powstawać będą kolejne enklawy – osiedla-sypialnie, zamieszkiwane przez dotychczasową ludność miejską, które z samego założenia izolują się od wiejskiego „rdzenia”. Ich mieszkańcy fizycznie mieszkają na wsi, ale znajdują się poza lokalną wspólnotą. Choć ośrodek miejski zapewnia im pracę oraz usługi – nie utrzymują też istotniejszych więzi z jego mieszkańcami. Czy osoby te są skazane na życie w społecznym „zawieszeniu”, czy też mamy szansę na to, by stworzyły i były częścią nowej, hybrydowej wspólnoty? Na czym mogłaby się ona opierać? Jak ją zbudować?

Niniejszy tekst jest częścią IV numeru *Pomorskiego Thinklettera* pt. „**[Siła sąsiedztwa i lokalności dla budowy lepszej Polski](#)**”, który zawiera ponad 40 opracowań poświęconych fenomenowi lokalności na różnorodnych płaszczyznach – zachęcamy do lektury! Numer w wygodnym formacie PDF można **[pobrać](#)** z naszej strony internetowej.

Zachęcamy do wysłuchania kolejnego odcinka podcastu *Głos Kongresu Obywatelskiego*: „**[Gdzie odbywa się najważniejszy wyścig na świecie?](#)**”.

## Zachwiany balans

Relacje miasto-wieś od zawsze były silne i ważne. Wzajemne zależności polegały w dużej mierze na dostarczaniu żywności do obszarów zurbanizowanych – wciąż zresztą stanowi to podstawę tej szczególnej więzi. Jednak ostatnie dekady zmieniają ów tradycyjny podział.

Wieś coraz częściej stanowi dla mieszkańców miast miejsce, w którym aranżują oni swoją „sypialnię”. Konsekwencją takiego trendu jest swoiste zaburzenie i zachwianie dotychczasowego układu między tymi przestrzeniami.

Wpływa to – w różny sposób – na jakość wspólnoty wiejskiej, powstają też nieraz „hybrydowe” byty z cechami charakterystycznymi zarówno dla miejskiego, jak i wiejskiego stylu życia. Przekłada się to także na zupełnie nowy sposób funkcjonowania i organizowania życia – tworzy się coraz większa grupa społeczna, która ma słabe więzi i brak silnego poczucia przynależności zarówno do wsi (gdzie mieszka), jak i do miasta (gdzie skupia się jej aktywność zawodowa czy rozrywkowa).

“ **Tworzy się coraz większa grupa społeczna, która ma słabe więzi i brak silnego poczucia przynależności zarówno do wsi (gdzie mieszka), jak i do miasta (gdzie skupia się jej aktywność zawodowa czy rozrywkowa).**

Świat się zmienia i nie kwestionujemy tego, co musi zająć także na wsi: transformacji ulega tkanka społeczna, inaczej niż kiedyś wygląda prowadzenie gospodarstwa i praca, wreszcie – nowe technologie czy, szerzej, rozwój cywilizacyjny, zmieniają *wiejski lifestyle* (który ciągle jednak pozostaje zgodny z rytmem natury, porami dnia i roku), sposób spędzania czasu wolnego i organizację życia. Dokąd nas to może zaprowadzić?

## Z miasta na wieś

Migracja wieś-miasto jest procesem naturalnym, mającym miejsce od pokoleń. Miasta zawsze przyciągały – dawały większe możliwości: pracę, rozrywkę, kulturę. Decydując się na życie w nich, świadomie przyjmowano miejski styl życia z jego dobrymi i złymi stronami. Nowi mieszkańcy „wchodzili” w ten system, jednocześnie stając się częścią miejskiej wspólnoty.

Migracja w drugą stronę wygląda jednak dziś inaczej. Oczywiście, zdarzają się sytuacje, gdy nowi mieszkańcy mają pełną świadomość, jak wygląda życie na wsi i chcą się w taką koncepcję wpisać. Starają się, nawet jeśli sposób ich funkcjonowania ostatecznie nie w pełni odzwierciedla tradycyjny wiejski tryb życia. W pewnym stopniu dotyczy to także właścicieli letnich domów, którzy są zainteresowani „wiejskością”.

Znacznie częściej jednak współczesna migracja z miast do wsi powoduje powstawanie specyficznych enklaw – osiedli-sypialni, zamieszkiwanych przez dotychczasową ludność

miejską, które z samego założenia izolują się od wiejskiego „rdzenia”. Stanowi to zagrożenie, przede wszystkim dla tradycyjnej, wiejskiej wspólnotowości, opierającej się w dużej mierze na więziach sąsiedzkich i życiu „razem”.

“ **Osiedla-sypialnie, zamieszkiwane przez dotychczasową ludność miejską, z samego założenia izolują się od wiejskiego „rdzenia”. Stanowi to zagrożenie, przede wszystkim dla tradycyjnej, wiejskiej wspólnotowości, opierającej się w dużej mierze na więziach sąsiedzkich i życiu „razem”.**

Zanik relacji sąsiedzkich i zachwianie więzi społecznych widzimy oczywiście także w miastach – przykład mogą tu stanowić nowe osiedla mieszkaniowe, gdzie wobec braku dostatecznej ilości funkcjonalnych przestrzeni wspólnych, nie ma miejsca na budowanie trwałych relacji. Wydawało się jednak, że tego rodzaju problem ominie wieś – także ze względu na jej charakterystyczną organizację przestrzeni, pozwalającą na stosunkowo łatwe spotkania z sąsiadami – „na drodze”, w kościele czy pod sklepem.

Widzimy już, że zmiany, które zaszły i wciąż zachodzą na wsi, będą prawdopodobnie trwałe i będą się pogłębiać. Czy wobec tego uda się tam zbudować nową, prawdziwą wspólnotę? Jeśli tak, to na jakich wspólnych wartościach mogłaby się ona opierać? Być może jesteśmy świadkami tworzenia się zupełnie nowego sposobu życia obok siebie, bez udziału w jakiegokolwiek wspólnocie. Czy dzisiejsza migracja do enklaw wiejskich jest sygnałem, że potrzeba wspólnoty w ogóle zanika?

### **Miasto traci, wieś nie ufa**

Bycie „pomiędzy” wywołuje spore perturbacje ekonomiczne dla każdej ze stron. Miasta, za sprawą opuszczających je na rzecz wsi mieszkańców, tracą nie tylko udziały w podatkach PIT, ale także – wraz z wychodzącą do tańszych lokalizacji dużą logistyką i przemysłem – osiągnęły niższe wpływy z podatków korporacyjnych. Na wieś przenoszone są również biznesy kreatywne, towarzyszące emigrującym z miast przedstawicielom nowej, coraz zamożniejszej klasy średniej.

W tym kontekście warto też przyrzeć się politykom inwestycyjnym wielu gmin „obwarzankowych”, które nieraz dyskryminują nowe – społecznie „miejskie” – fragmenty wsi. Środki koncentrowane są na jej „rdzennym” obszarze, z mieszkańcami żyjącymi tam od pokoleń

– to tam powstają np. obiekty sportowe i kulturalne. Z kolei tereny gminne zlokalizowane przy granicach miast bywają uznawane przez niektórych wójtów za obce. Obce, bo „miejskie” – z uwagi na przybywających tam nowych mieszkańców – choć przecież w obszarze granic administracyjnych gminy. Takie podejście wynika w dużej mierze z obawy, że pewnego dnia osoby te będą chciały zgłosić akces terytorialny do miasta, z którego przyszli i z którym wciąż się utożsamiają. W jakim zatem więc celu obszary przez nich zamieszkiwane zasilać w infrastrukturę społeczną? Takie właśnie myśli tkwią w głowach wielu urzędników gmin podmiejskich, choć z drugiej strony nowi mieszkańcy wsi nie są wcale chętni, aby wracać pod administracyjną jurysdykcję miasta, z którego się wyprowadzili.

“ **Polityki inwestycyjne wielu gmin „obwarzankowych” nieraz dyskryminują nowe – społecznie „miejskie” – fragmenty wsi. Środki koncentrowane są na jej „rdzennym” obszarze, z mieszkańcami żyjącymi tam od pokoleń. Z kolei tereny gminne zlokalizowane przy granicach miast bywają uznawane przez niektórych wójtów za obce.**

## Marginalizacja problemu

Odpowiedzią wielu ośrodków miejskich na postępującą emigrację ich mieszkańców jest próba ograniczenia tego procesu poprzez rozszerzanie granic administracyjnych. W takim wypadku miejscy emigranci faktycznie wracają do swojej macierzy, lecz przy okazji przejmowane są też tradycyjne tereny wiejskie wraz z ich mieszkańcami, którzy później na nowo muszą budować swoje poczucie wspólnotowości z miastem. Może to trwać latami.

Wszystko komplikuje w dodatku fakt, że jesteśmy dziś generalnie świadkami zanikania większości form wspólnotowości. Tworzą się przestrzenie życia obok siebie, uzupełniane przestrzeniami hybrydowymi, substytuującymi potrzebę realnego obcowania z sąsiadami i lokalną wspólnotą. Życie „pomiędzy” staje się odpowiedzią mieszkańców na brak integracji funkcjonalno-przestrzennej w aglomeracjach, co potęgowane jest przez zmianę modelu życia związaną z przechodzeniem na pracę zdalną czy rosnącą powszechnością korzystania z usług online. Cały ten problem jest praktycznie zupełnie marginalizowany na poziomie dokumentów strategicznych miast oraz gmin, zaś w praktyce bieżącego zarządzania samorządem bywa nieraz niewygodny politycznie.

## Jak zbudować nową wspólnotowość?

W zarysowanych powyżej wyzwaniach znajdują się już częściowe recepty na przewycięzanie problemów zaniku wspólnotowości. Paradoksalnie etap, w którym się znajdujemy, może spowodować – pod warunkiem umiejętnego ukierunkowania działań – że powrócimy do budowania zrębów wspólnotowości. Wspólnotowości nowego typu – opartej na zaufaniu i koncyliacyjności, dialogu i kompromisie, otwartości polityków i mądrej debacie publicznej, przekraczającej stereotypy wyznaczone granicami administracyjnymi czy reprezentowanym światopoglądem.

“ **Czy uda nam się zbudować wspólnotowość nowego typu – opartą na zaufaniu i koncyliacyjności, dialogu i kompromisie, otwartości polityków i mądrej debacie publicznej, przekraczającej stereotypy wyznaczone granicami administracyjnymi czy reprezentowanym światopoglądem?**

Kluczowe w tym kontekście będą projekty społeczne i biznesowe, scalające mieszkańców miast i wsi. Jednym z kierunków może być zdecydowanie szersze wykorzystanie energii twórczej i społecznej przedstawicieli przemysłów kultury i przemysłów kreatywnych, przeprowadzających się na wieś. Jest już wiele dobrych przykładów na to, w jaki sposób takie osoby zmieniały rzeczywistość i budowały więzi społeczne w nowym miejscu swojego zamieszkania, transferując jednocześnie inne potrzebne kompetencje mieszkańcom wsi: dzieciom, aktywistom, seniorom itd. Ważne jest, aby klasy kreatywne nie tylko pozostawały w swoich sektorowo-międzynarodowo-towarzyskich przestrzeniach, ale też włączały się pełniej w budowanie lokalnej wspólnoty. Tu potrzebna będzie także aktywna polityka gmin, wspierająca finansowo projekty społeczne i kompetencyjne realizowane przez te osoby.

Z drugiej strony sama tradycyjna wieś wraz z jej mieszkańcami również znajduje w okresie przejściowym. Zmiana stylu życia na „miastowy” jest i zawsze będzie naturalnym czynnikiem zbliżania do siebie ludzi. Mieszkańcy wsi coraz rzadziej pracują w miejscu swojego zamieszkania – znacznie częściej w najbliższym mieście, aglomeracji, ale też w Warszawie, pod Monachium czy w Anglii. Przywożą stamtąd nowe, mniej konserwatywne, bardziej otwarte modele życia i percepcji świata. Za ich sprawą modernizacja społeczna dotarła – i dociera wciąż jeszcze głębiej – na wieś, szybko zmieniając obszary wiejskie.

Nasz kraj powtarza zatem modele urbanizacyjne Niemiec i Beneluksu, które radykalnie zaczęły odmieniać charakter tamtejszych wsi już od lat 60. i 70. XX wieku. W dodatku procesy

te w naszym kraju mają szansę przebiec dużo szybciej, z uwagi na cyfryzację, pracę zdalną i migracje, a także dostępność komunikacyjną. Dochodzą do tego w naturalny sposób zmiany strukturalne w rolnictwie, skutkujące zdecydowanym ograniczeniem zatrudnienia osób pracujących bezpośrednio w tym sektorze.

Wielkim współczesnym wyzwaniem jest nowa rzeczywistość – w jej ramach funkcjonujemy i będziemy funkcjonować równolegle w kilku (a nawet kilkunastu) hybrydach wspólnot, niezależnie od tego, gdzie fizycznie mieszkamy. Już dziś wielu mieszkańców nie tylko miast, lecz także wsi, jest obecnych w wielu przestrzeniach, również międzynarodowych. Zbliży ich to do typowych „mieszczuchów”.

Myśląc o budowie nowej wspólnotowości, warto maksymalizować wysiłki na rzecz jednej z naszych przestrzeni wspólnot hybrydowych: miasta i wsi, np. poprzez poświęcanie jej więcej czasu i zasobów. Pamiętając równolegle o szacunku i zrozumieniu dla różnych wartości i sposobów życia.

## O autorach

Dr **Joanna Hołda** – doktor nauk prawnych, wykładowczyni w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie. Autorka i współautorka artykułów naukowych i publicystycznych z zakresu m.in. własności intelektualnej, prawa kultury, przemysłów kreatywnych, czy rozwoju miast. Ekspertka w obszarze rozwoju przemysłów kreatywnych.

Dr **Mariusz Sagan** – dyrektor Wydziału Strategii i Przedsiębiorczości Urzędu Miasta Lublin, adiunkt w Instytucie Rynków i Konkurencji Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH w Warszawie. Ekspert i praktyk w zakresie rozwoju regionalnego i strategii miast oraz zarządzania strategicznego w biznesie międzynarodowym. Autor i współautor ponad 100 publikacji oraz kilkunastu książek. W latach 2014-2016 członek Global Advisory Board w Center for Leadership and Management na amerykańskim Uniwersytecie Rutgersa. Współtwórca i wykonawca Strategii Lublin 2020 oraz Lublin 2030. Prezes Fundacji Lubelska Wyżyna Motoryzacyjna i Maszynowa.